

"Nasz patriotyzm, ich szowinizm?" | Wilnoteka

<http://www.wilnoteka.lt/pl/artykul/quotnasz-patriotyzm-ich-szowinizmquot>

November 30, 2011



Okładka książki "Nasz patriotyzm, ich szowinizm?", wywiadu rzeki z V. Landsbergisem, fot. maszkiewicz.eu

Hasło: Szukiszki, źródło: Wikipedia "W okresie niepodległej Republiki Litewskiej, korzystając z ustawy reprivatyzacyjnej pozwalającej na przenoszenie ziemi w zamian za znacznie mniejszy obszar pod Kownem, Vytautas Landsbergis, symbol niepodległej Litwy, otrzymał 9-hektarowy las położony w Szukiszkach". (Dop. autorski: Las na Wileńszczyźnie, o którego zwrot w ramach zwrotu mienia zagrabionego przez sowieków ubiegało się kilku litewskich Polaków). Wycofam każde swoje słowo, jeśli w książce "Nasz patriotyzm, ich szowinizm?", wywiadzie

rzecze przeprowadzonym przez dyplomatę (notabene wciąż pracownika polskiego MSZ) Mariusza Maszkiewicza z Vytautasem Landsbergisem, padnie choć jedno zdanie o konstrowersyjnym przeniesieniu ziemi przez V. Landsbergisa. Bo powiem szczerze, bardzo w to wątpię. Przy całym szacunku dla obu rozmówców.

Jeszcze nie znam książki, jeszcze jej nie zdążyłam przeczytać, ale znam Vytautasa Landsbergisa i wielokrotnie czytałam wypowiedzi Maszkiewicza w litewskich mediach na różne polsko-litewskie tematy. Nie warto mieć złudzeń. Gdy brakuje komentatorów, aby zrugać i wykpić Polaków na Litwie, zdyskredytować stosunki polsko-litewskie i poprawić nastrój Litwinom, zawsze w bojowej gotowości czeka Mariusz Maszkiewicz.

W piątek, 18 listopada, na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu odbędzie się prezentacja książki Mariusza Maszkiewicza "Nasz patriotyzm, ich szowinizm?". W prezentacji będzie uczestniczył bohater wywiadu - Vytautas Landsbergis. Będzie też podejmowany w toruńskim Ratuszu.

Ciekawe, czy Vytautas Landsbergis również w Toruniu będzie przekonywał, że Polacy to żadni Polacy, a jedynie spolonizowani Litwini. Co prawda, na razie bardziej chodziło o litewskich Polaków. Ale to ulubiona teza "ojca odrodzenia litewskiej niepodległości". Długi wywód Landsbergisa na ten temat można było przeczytać we wrześniowym wydaniu dziennika "Lietuvos žinios".

No tak, w Toruniu takich "spolonizowanych Litwinów" i ich potomków jest dużo dużo więcej. Spolszczeni pracowali na Uniwersytecie Stefana Batorego, polonizowali innych, a później (w latach 1944-1946 i 1955-1959) uznali, że znacznie lepiej będzie im w Polsce, kupili więc hurtem bilety, wsiedli do "pociągu byle jakiego" i z radością pojechali do Torunia (m.in. do Torunia, bo niektórzy woleli inne równie ładne polskie miasta). I w Toruniu, aby polonizować dalej, powołali Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika. (Zainteresowanych odsyłam do książki "Divide et impera" - pamiętnika prof. Konrada Górskiego, wybitnego polonisty, byłego profesora tegoż Uniwersytetu im. M. Kopernika w Toruniu).

Mam nadzieję, profesor Landsbergis poskarży się czytelnikom i toruńskim słuchaczom, że z niemałym trudem udaje mu się "rozrzedzić polski żywioł na Wileńszczyźnie". Takie gromkie hasło honorowy prezes litewskiej partii konserwatywnej rzucił przed wyborami samorządowymi w 2007 roku. Chodziło o gremialny udział litewskich wyborców w wyborach, którzy pomogliby odsunąć Polaków od rządzenia rejonem wileńskim i sołecznickim. Przecież aby rozrzedzić teraz, wcześniej

wymyślono projekt "przenoszenia ziemi". W 2007 roku, o dziwo, nie udało się odsunąć Polaków od rządów na Wileńszczyźnie, ale cóż, dzisiaj partyjni koledzy Landsbergisa są nie w ciemną bicia, dzierżą stery litewskiego rządu i Sejmu, więc, jak znalazł, kolejny pomysł na "rozrzedzenie polskiego żywiołu" - sławetna ustawa o oświacie, której tak wielkim rzecznikiem jest europoseł Landsbergis.

Gdyby padły jakieś zarzuty wobec dzisiejszej polityki litewskich władz, Vytautas Landsbergis niewątpliwie mógłby powiedzieć: "...większość, jeśli nie wszystkie, wymienione zarzuty nie odzwierciedlają prawdziwej sytuacji i wprowadzają w błąd...". Tak przecież ustosunkował się (i jako pierwszy podpisał w liście litewskich europosłów do władz UE) do listu 27 posłów Parlamentu Europejskiego (w tym 24 polskich europosłów!) zarzucających litewskim władzom dyskryminowanie polskiej mniejszości na Litwie...

Może i ciekawy byłby ten wywiad, jednak po cóż istniałby dobry autor książki, który świetnie wie, jakie tematy są ważne, a jakie zupełnie nie. Wie, bo kiedyś, w latach 1991-1992 był polskim *chargé d'affaires* na Litwie, a następnie przez trzy lata radcą Ambasady RP w Wilnie. Po powrocie do kraju stworzył firmę doradczą Biuro Promocji Gospodarczej Europa Wschód, pomagającą polskim firmom w kontaktach gospodarczych na rynkach byłego ZSRR. Niewątpliwie więc Mariusz Maszkiewicz wie doskonale, jak na polskim rynku wypromować nawet kiepski wschodni produkt.

Vytautas Landsbergis chętnie przyjedzie do Polski. Bo tam zawsze czołobitnie go witają. A i czasu mu chyba nie brakuje, na Litwie nie ma specjalnie co robić. Sztandarowy litewski polityk lat 90., przywódca Sajudisu - ruchu, który wywalczył litewską niepodległość i zapoczątkował rozpad ZSRR, w późniejszych latach sam siebie zdyskredytował własną działalnością. Dziś nawet w swoim społeczeństwie Landsbergis uchodzi za najmniej lubianego litewskiego polityka i stale zajmuje najniższe pozycje w rankingach popularności polityków. Według ostatnich badań opinii publicznej - przeprowadzonych przez spółkę Spinter tyrimai na zamówienie portalu internetowego DELFI - partia Landsbergisa, rządzący obecnie konserwatyści, cieszą się zaledwie siedmioprocentowym poparciem społeczeństwa i zamykają listę partii, które mają szansę wejść do nowego Sejmu Litwy. Nie trzeba chyba dodawać, że wśród litewskich Polaków Vytautas Landsbergis uchodzi za architekta "polakożerczej" polityki (uprawianej zarówno dziś, jak i w dobie odzyskiwania litewskiej niepodległości). Ale czego to nie załatwią osobiste układy. Dzisiejsza ambasador Litwy w Polsce jest byłą pracownicą biura pana Landsbergisa...

Wątpię, by na spotkaniach promocyjnych książki mówiono o połaciach lasu w Szukiszkach i działkach pana Landsbergisa w Awiżeniach itd. Nadziałach ziemi przyznanych Landsbergisowi, o które ubiegali się litewscy Polacy w ramach zwrotu swojego (!) mienia.

Ale jak się ma racja maluczkich Polaczków do litewskiej i polskiej racji stanu?

"Polski dyplomata Mariusz Maszkiewicz przekonał do zwierzeń Vytautasa Landsbergisa - jedną z najważniejszych postaci Sajudisu, człowieka nierozzerwalnie związanego z najnowszymi dziejami swego kraju. Dzięki temu powstała interesująca i barwna opowieść o konkretnym człowieku na tle historii jego narodu i to w tym szczególnym okresie tworzenia się niezależnej Republiki Litewskiej (Lietuvos Respublika)". Tyle ze wstępu Michała Jagiełły do książki.